

Ochrona środowiska to dobro konsumpcyjne

18 stycznia 2012

Ludzie kochają czyste, zdrowe, piękne środowisko naturalne. Problem polega na tym, że nie każdy może sobie na to pozwolić. Jeśli zgubiłeś się w lesie i jesteś bliski śmierci głodowej, mniej prawdopodobne jest, że spojrzysz na żabę i pomyślisz: „Mam nadzieję, że ten gatunek żaby przeżyje”, niż „Ciekawe, ile mięsa jest w tej żabie”.

Jeśli żyjesz w skrajnej nędzy w kraju Trzeciego Świata, możesz chcieć czystsze strumienia w swojej wiosce, ale nie możesz zrobić czegokolwiek w tej sprawie, gdy twoje dzieci są niedożywione. Możesz chcieć grzejnika o niskiej emisji gazów w twojej chacie, ale jako że nie masz ani pieniędzy, ani elektryczności, na razie palenisko będzie musiało wystarczyć. W świecie rzadkości istnieją kompromisy. Nie możesz poświęcić cennego czasu, energii i zasobów na upiększenie krajobrazu i ochronę „zielonych przestrzeni”, jeśli walczysz z głodem i chorobami.

Ochrona środowiska jest dobrem konsumpcyjnym. Ponadto, ochrona środowiska jest niżej w hierarchii ludzkich potrzeb niż dobra takie jak pożywienie czy dach nad głową, które zapewniają przeżycie twojej rodziny. Jeśli w lesie, w którym znajdowałoby się dziecko, wybuchnąłby naturalny, zdrowy pożar, nawet żarliwy działacz na rzecz ochrony środowiska nie powiedziałby: „Niech się pali – las jest ważniejszy niż życie mojej córki”. Niewielu nie zgodziłoby się, że to normalna i konieczna hierarchia ludzkich preferencji.

Podobnie jak w przypadku innych dóbr konsumpcyjnych, nie możesz kupić „więcej” ochrony środowiska, dopóki nie będziesz mógł sobie na to pozwolić, a jest to niemożliwe bez rozwoju gospodarczego. Rozwój gospodarczy, a nie ustawodawstwo, jest

kluczem do poprawy stanu środowiska naturalnego. Istnieje wiele mitów, według których to odpowiednia legislacja jest kluczem do zdrowej Ziemi. Jednak takie rozumowanie – tak samo jak to, według którego uważa się, że to odpowiednie ustawodawstwo zakończyło pracę dzieci w Stanach Zjednoczonych – odwraca przyczynę i skutek. Spróbuj wprowadzić zakaz pracy dzieci w krajach Trzeciego Świata. Nie tylko wielu ludzi umrze, ale egzekwowanie takiego prawa będzie niemal niemożliwe, ponieważ przeżycie wielu ludzi jest zależne właśnie od pracy dzieci. Spróbuj zorganizować akcję mającą na celu ukrócenie zanieczyszczenia w krajach rozwijających się, gdzie ponownie stawką jest ludzkie życie, wobec czego wyegzekwowanie prawa nie jest realistyczne. Tylko jeśli zdecydowana większość ludzi może sobie pozwolić na wprowadzenie takiego prawa i tylko jeśli ludzie są wystarczająco bogaci, by spędzać czas na myśleniu o dobrobycie innych lub Ziemi, istnieje szansa na zmianę prawa.

Polityki, które wykorzystują naturalnie pojawiające się trendy, zwykle zbierają pochwały za zmiany. To rozwój gospodarczy spowodował wzrost świadomości Amerykanów na temat stanu środowiska, a politycy poszli jedynie za modą, kiedy stało się to wygodnym posunięciem, tzn. kiedy większość wyborców mogła sobie na to pozwolić.

Powyższy opis może sugerować, że jeśli tylko społeczeństwo jest wystarczająco bogate, wysiłki rządu dla ochrony środowiska są w porządku. Założenie to jest błędne z dwóch powodów. Po pierwsze, rząd systematycznie wyświadcza przysługi grupom interesu – pojawia się pogoń za rentą, przywileje monopolistyczne oraz wszelkiego rodzaju polityki, które działają z korzyścią dla małej grupy kosztem całej reszty. Problem wiedzy i motywacji w organach legislacyjnych i biurokratycznych sprawiają, że urzędowi konsekwentnie nie udaje się osiągnąć ich własnych określonych celów.

Kolejny problem z przyjmowaniem ustaw dotyczących środowiska jest taki, że niektórych ludzi nadal nie stać na ich

wprowadzenie. Środki ochrony środowiska – opodatkowanie ropy, ograniczenia użytkowania gruntów, standardy emisji gazów, dotacje na produkcję etanolu – wpływają nie tylko na bogatych, którzy je wspierają. Środki te podnoszą ceny podstawowych produktów zapewniających przeżycie – jedzenia, wody, ziemi – na całym świecie. Zamożni mogą sobie poradzić z wyższymi cenami – zresztą, wielu z nich może być szczęśliwymi, „nabywając” poprawę stanu środowiska za parę dolarów więcej w cenie detalicznej. Biedni nie mogą. Wielu ludzi cierpi, a niektórzy umierają.

Działacze na rzecz ochrony środowiska chcą chronić przyrodę, ponieważ w ich mniemaniu zdrowe drewno jest kolejnym najwyższym dobrem w ich skali preferencji. Mając na uwadze fakt, że nie ma biednych ekologów, wszystko jest w porządku, dopóki nie próbują narzucić swoich preferencji innym poprzez legislację. Mogą oni także próbować przekonać biedniejszych, że dobra luksusowe powinny być cenione bardziej niż produkty podstawowych potrzeb. Jednak czy potrafisz wyobrazić sobie prawo, które zmusiłoby każdego obywatela do kupna luksusowego samochodu? Jeśli ci, którzy cenią widok dróg pełnych pięknych samochodów, prowadziliby lobbying, aby zmusić każdego do jazdy luksusowymi samochodami, byłoby to postrzegane jako skandaliczna dyskryminacja przeciwko biednym. Dlaczego aktywizm środowiskowy nie jest widziany w tym samym świetle?

(Warto wspomnieć, że niektórzy ekolodzy nie walczą o czystą ziemię dla siebie, ale niejako w imieniu przyszłych pokoleń. To nie zmienia zasadniczo faktu, że ochrona środowiska jest dobrem konsumpcyjnym, na które można zwracać uwagę tylko wtedy, kiedy podstawowe potrzeby są zaspokojone. Kto uważa, że życie przyszłych generacji jest ważniejsze niż życie obecnie żyjących dzieci? Nie pozwalasz sobie na luksus myślenia pięć pokoleń w przód, dopóki obecna generacja nie jest zabezpieczona finansowo w wystarczającym stopniu).

Każdy, włączając w to działaczy na rzecz ochrony środowiska, ma potrzeby bardziej podstawowe niż nieskazitelne środowisko.

Nie martwimy się o Ziemię, dopóki nasze przeżycie nie jest pewne. Taki jest naturalny porządek potrzeb. Jednak ekolodzy, po tym jak ich podstawowe potrzeby są zaspokojone, chcą zmusić biednych do odwrócenia swoich preferencji i postawić środowisko ponad ich własnym przeżyciem. Nie uważam, aby większość ekologów czyniła tak celowo, ale to nieuchronny skutek używania siły rządu do ustanowienia przepisów chroniących środowisko. Nie jest to ani pożyteczne, ani efektywne na dłuższą metę.

Można wyrządzić dużą krzywdę wielu biednym na świecie w wyniku rządowej polityki ekologicznej (która prawdopodobnie doprowadzi raczej do wzbogacenia niektórych grup interesów), ale na dłuższą metę niemożliwe jest przekonanie ludzi, by podporządkowali swoje przeżycie potrzebom ekosystemu. Prawdziwą nadzieją na poprawę stanu środowiska jest rozwój gospodarczy. Do czasu, aż ludzie będą wystarczająco zamożni, by rozważyć ponoszenie kosztów czystszej środowiska, walka by zmienić ich wybory jest nieludzka i w ostatecznym rozrachunku nieskuteczna.

Ekolodzy powinni szukać wolności, która kreuje rozwój gospodarczy wśród biednych, aby mogli oni pewnego dnia pozwolić sobie na to, by troszczyć się o Ziemię. Powinni oni pokojowo nakłaniać tych, którzy mogą sobie na to pozwolić, aby przypisać wyższą wartość środowisku niż innym luksusowym dobrom. Ostatecznie, to rozwój gospodarczy i perswazja – a nie legislacja – sprawią, że świat będzie bardziej „zielony”.

Autor: Isaack M. Morehouse

Tłumaczenie: Aleksandra Konatowska

Źródło oryginalne: mises.org

Źródło polskie: [Instytut Misesa](https://instytutmisesa.pl)